

Ogromne kolejki do teatrów

Cała Polska kupowała w sobotę bilety za 400 groszy na spektakle 21 maja, kiedy wypada Dzień Teatru Publicznego.

Szczecińskie teatry wyprzedały widownię w godzinę.

EWA PODGAJNA

Cena 400 groszy symbolicznie nawiązywała do obchodzonego w tym roku 400-lecia śmierci Williama Szekspira.

Pierwsza otworzyła się kasa Teatru Współczesnego. Kolejka ciągnęła się przez Wały Chrobrego, zakrecała i kończyła na ul. Szczurbcowej.

Pierwszy bilet (w pierwszym rzędzie, numer miejsca jeden, bo TW sprzedawał miejsca „taśmowo”) kupił pierwszy w kolejce Janusz Zgliński.

- Nie patrzyłem na zegarek, ale było między szóstą a siódmą - odpowiada, o której przyszedł. - Cena konkurencyjna, ale rozmawiamy sobie, że przecież dużo przy tej okazji się nie zaoszczędzi. Jestem tu, bo dla mnie sztuka jest czymś. Pozwala się odreagować, ale też zdarzyło się, że i lza się w oku zakreśliła.

21 maja widzowie na scenie przy Wałach Chrobrego zobaczą przedstawienie „Przyszedł mężczyzna do kobiety” w wykonaniu Joanny Matuzak i Arkadiusza Buszko. Boha-

CEZARY ASZKIEŁOWICZ



Kolejka do kasy Teatru Współczesnego wychodziła aż na ul. Szczurbcową

terowie jak z Osieckiej: „kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością”. Umawiają się na randkę.

- Tu będzie ciekawostka, że spektakl został przeniesiony z małej sceny na dużą. A Buszko to ciekawy aktor - mówi pan Zgliński. I dziwi się, że ludziom chce się płacić 140 zł za przyjezdne spektakle ze znanymi aktorami, gdy my tu mamy takich.

Niektórzy widzowie przynosili opłatę za bilet w 400 złotych monetach. - „Za grosze” to wygarniałam z portfela i składałam groszówki - stwierdza młoda architektka Magdalena Kaniewska.

Kolejka do Opery wila się na zamkowym dziedzińcu. Pierwszych widzów przyciągnęła cena i sztuka.

- Jesteśmy emerytami. Jak nie skorzystać? Nie znamy tej opery [Instytucja ambitnie zaprosiła na drugi po pre-

mierze spektakl niewystawianej w Polsce opery „The Turn of the Screw (Dokręcanie śruby)” Benjamina Brittena]. I będziemy pierwszy raz w Operze po remoncie - mówi Anna i Zbigniew Żurkowscy. Pani jeszcze dodaje: - Mąż jest z urodzenia śpiewakiem, ale nie podjął tego zawodu. Pięknie śpiewał. Grał na skrzypcach. Kocha muzykę. A ja przy nim się uzupełniam muzycznie. Po spektaklach idziemy ze znajomymi na lampkę wina i rozmawiamy o teatrze.

O godz. 10.05 Teatr Współczesny sprzedał całą widownię, 344 bilety. W godzinę rozeszło się też 500 biletów do Opery. Podobnie było w Teatrze Lalek Pleciuga, gdzie w kolejkę stanęło dużo babć, dziadków, po bilety dla wnusiów. ●